

Gołota, Janusz

"Mazur" : tygodnik makowski polityczno-społeczny i zawodowy

Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 12, 191-210

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JANUSZ GOŁOTA

„Mazur”

tygodnik makowski polityczno - społeczny i zawodowy.

Opis wydarzeń w Makowie Mazowieckim w okresie międzywojennym nie jest zadaniem łatwym. Srogie boje toczone z chwilą wznowienia działań na froncie wschodnim w 1945 roku doprowadziły do zburzenia 95% zabudowań. Tym samym uległy zniszczeniu archiwa miejskie. Lata powojenne również nie sprzyjały zachowywaniu pamiątek okresu międzywojennego.

W okresie międzywojennym Maków Mazowiecki należał do typowych miasteczek tej części Polski. Znajdowały tam odzwierciedlenie procesy gospodarcze i społeczne obejmujące państwo polskie.

W 1921 roku miasto liczyło 6514 mieszkańców, 1931 roku 6646 w 1937 roku 6777¹. Ponad połowę stanowili wyznawcy religii mojżeszowej: w 1921 r. 54,4% i w 1931 r. 55,4%². W porównaniu z okresem sprzed pierwszej wojny światowej odnotować można spadek ludności w mieście (1909 roku - 7556) co spowodowały skutki wojny ale też emigracja zwłaszcza do Stanów Zjednoczonych i Palestyny oraz ruchy migracyjne.

Maków należał się do miast słabo uprzemysłowionych. Natomiast dobrze rozwijało się rzemiosło zwłaszcza szewstwo. Około 40% ludności miasta stanowili rzemieślnicy. Była to grupa wewnętrznie zróżnicowana z jednej strony właściciele większych zakładów a drugiej czeladnicy i chałupnicy. Drugą sferą obywatelskiej aktywności gospodarczej był handel. W mieście funkcjonowało w 1937 roku 196 sklepów i prowincjonalnych małych sklepików. Z handlu utrzymywało się około 1600 osób, czyli około 24% mieszkańców. Na terenie miasta znajdowało się 160 niewielkich gospodarstw rolnych, utrzymujących około 200 rodzin, czyli około 1000 mieszkańców- ok. 14,8%.

¹ B. Dymek, Maków Mazowiecki w latach między I i II wojną światową, w: Maków Mazowiecki i ziemia makowska, (pr. zbiorowa), Warszawa 1984,

² Skorowidz miejscowości RP, t. I, Warszawa 1925, Skorowidz gmin R.P, seria B, z. 8a; Wyniki spisu powszechnego z 1921 roku, Tablica wojewódzka, Rocznik Statystyki RP 1924, s. 6-8, Mały Rocznik Statystyczny 1936; Statystyka Polski ser. C, z. 83.

B. Wasiutyński, Ludność żydowska w Polsce w wiekach XIX - XX, Warszawa 1930 r. M. Grynberg, Żydzi w rejencji ciechanowskiej 1939 -1942, Warszawa 1984, s. 13.

Z instytucji finansowych usiłujących podtrzymać miejscowe życie gospodarcze wymienić można Bank Powszechny - „Towarzystwo Drobnoego Kredytu” grupujący w 1937 roku 236 członków, powstały w 1926 roku Żydowski Bank Spółdzielczy liczący 227, a w 1937 roku 345 członków oraz powstała w 1928 roku Komunalną Kasę Oszczędności.

Przez dwudziestolecie powstawały i upadały spółdzielnie. Podobnie nie-liczne były zrzeszenia gospodarcze do których zaliczały się jedynie cechy. Baza kulturalna typowa dla małych miasteczek mazowieckich: efemeryczne placówki kulturalno-oświatowe, skromne zbiory biblioteczne (najzasobniejsza liczyła Ok 1500 tomów). Na tym tle pozytywnie wyróżniało się najstarsze i najbardziej zna- ne stowarzyszenie kulturalno -oświatowe „Lutnia”. Do Makowa docierało 301 czasopism w tym 81 żydowskich. Przyjmując, że jedną gazetę czyta od 3 do 6 osób przypuszczać można, że w mieście przeszło tysiąc czytelników zaglądało do prasy. Najchętniej czytano prasę warszawską.

Miasto podejmowało próby wydawania własnego pisma. W 1924 roku ukazało się kilka numerów „Gońca Mazowieckiego”, pisma związanego z ende-cją. W związku ze zbliżającą się kampanią wyborczą w 1928 roku ukazywał się „Ekspres Makowski” w deklaracjach pismo bezpartyjne w rzeczywistości zwią- zane z BBWR.

Centralne przełomy polityczne II Rzeczypospolitej determinowały życie polityczne miasta. W 1919 roku wszystkie mandaty zdobyły endecja i chadecja osiągając 93,4 % oddanych głosów, najwięcej wśród wszystkich powiatów wo- jewództwa warszawskiego³. W 1922 r. w Makowie „Chjena” uzyskała 64,2%, PSL Piast 12,1%, PPS 5, 9%, PSL Wyzwolenie 3,2%, Bund 1,4 %, KZPMiW 0,2%. Proporcje ulegały przemianom i tak już w 1928 roku endecja zdobyła 25, 3% głosów, PPS 14, 2% głosów, PSL Wyzwolenie 13,5%, Piast zablokowany z Chadecją 13,%, ale BBWR tylko 11, 8%. Podobna sytuacja powtórzyła się w 1930 roku w czasie tzw wyborów brzeskich. Aż 51, 4% głosów uzyskała lista narodowa, Centrolew 25,1% a BBWR 11,8%.⁴

10 marca 1935 roku w Makowie Mazowieckim ukazał się pierwszy numer „tygodnika makowskiego, polityczno - społecznego i zawodowego „Mazur”. Gazeta pojawiała się regularnie z datą na niedzielną od 10 marca 1935 roku do 8 września tegoż roku z wyjątkiem „wakacyjnej przerwy”, wcześniej co prawda nie zapowiedzianej, trwającej od 17 czerwca do 25 sierpnia. W sumie w tym burzliwym

³ Wyniki wyborów na pdst. : Statystyka wyborów dp Sejmu i Senatu z dnia 16 i 23 listo- pada 1930 r. ; B. Dymek, Maków Mazowiecki w latach między I i II wojną światową... 137.

⁴ B. Dymek, Maków Mazowiecki... , s. 136-139

w dziejach Polski międzywojennej okresie doczekała się osiemnastu edycji. Objętościowo liczyła 8-10 stron, tylko ostatni numer zawierał ich 12. Gazeta kosztowała 15 groszy (najniższa stawka godzinowa robotnika wynosiła 20 groszy). Tytuł czasopisma może wydawać się nieco zaskakujący. Gazety o takiej nazwie, ukazywały się w Ostródzie, Szczytnie, Olsztynie.⁵ W Makowie nawiązywano raczej do historycznego rozumienia nazwy.

Pismo, chociaż formalnie w żadnym miejscu tego nie obwieszczało powiązane było z siłami skupionymi wokół BBWR. Ukazało się w chwili, gdy z jednej strony dobiegała końca wieloletnia batalia o przemiany ustrojowe uwieńczona podpisaniem konstytucji kwietniowej, co wpływało na umocnienie ekipy sprawującej władzę od maja 1926 roku, z drugiej strony śmierć Piłsudskiego przeobrażenia w obozie rządzącym, początek jego dekompozycji i różne formy konsolidacji opozycji antysanacyjnej. Przede wszystkim to czas nasilenia się walki politycznej w okresie zbliżających się wyborów, zmagania wokół ordynacji wyborczej. W dziedzinie gospodarczej to początki wychodzenia państwa z kryzysu gospodarczego, którego dotkliwie doświadczyło społeczeństwo miasta i okolicy, nie mające jeszcze w czasie ukazywania się „Mazura” możliwości zasmakowania poprawy koniunktury.

Start pisma wydawał się być pomyślny: współpracę z nim zadeklarowało 54 osoby w tym starosta Edmund Ferenholc, wicestarosta J. Maj, prezes Zarządu Powiatowego Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kótek Rolniczych J. Ipo-horski- Lenkiewicz, kierownik szkoły w Makowie Henryk Chrzanowski, w Ró-żanie Piechucki, w Czerwoncu Lisowski, najbogatszy ziemianin Władysław Ziemski, szef komórki BBWR Józef Zagórski burmistrz Makowa T. Szczygiel-ski, Różana Stoerbel, wójtowie i sołtysi sąsiadujących gmin: Sielunia, Perzano-wa, Smrocka, Płoniaw, Sypniewa, Krasnosielca, Sielca, Karniewa, miejscowi nauczyciele, lekarze, prawnicy oraz inne wpływowe osoby. Pismo zostało radośnie powitane przez liczące się organizacje.

Stanowisko redaktora naczelnego i odpowiedzialnego pełnili kolejno: Jan Jaworski od numeru 1 do 5-go, Kazimierz Dębicki od 6-go do 15 a Michał Stopa redagował numery 16, 17 i 18 ukazujące się po „wakacyjnej przerwie”. Pierwszy z nich był sekretarzem Biura Finansowo Rolnego i został zwolniony z tego stanowiska „na skutek stwierdzonych niedokładności”, drugi dyrektorem zarządzającym Komunalnej Kasy Oszczędności. Stanowiska Michała Stopy nie potrafiłem ustalić (pseudonim?).

Gazeta nie miała w zasadzie stałego zespołu redakcyjnego. Poważną trudność przy jego identyfikacji stanowi rozszyfrowanie kryptonimów, którymi

⁵ J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, Dzieje prasy polskiej, Warszawa 1988.

posługiwali się autorzy. W zasadzie tylko część artykułów autorzy podpisywali pełnym imieniem i nazwiskiem. W pozostałych wypadkach pozostają domysły. Nie ukrywali się za kryptonimami autorzy poruszający tematykę rolnictwa, zdrowia, czy serwujący inne porady, nie ujawniały swoich personaliów osoby poruszające tematy polityczne, z wyjątkiem Józefa Zagórskiego. W miar upływu czasu zastępowanie nazwiska kodem stało się zasadą. Uwzględniając nazwiska i kryptonimy doliczyłem się 72 autorów (przy założeniu, że jeden autor posługiwał się jednym kryptonimem, co jak przypuszczam jest wątpliwe) artykułów, felietonów, relacji, korespondencji, różnego rodzaju porad. Autorzy artykułów zmieniali się w zasadzie wraz ze zmianą redaktorów naczelnych. Uwzględniając rzeczy podpisane nie znalazłem ani jednego autora, który pisałby u wszystkich trzech redaktorów naczelnych.

Redakcja scharakteryzowała cele w odezwie programowej „Ogólne jęki i narzekania tegoż społeczeństwa usłyszało i gorąco wzięło do serca grono osób, nie kuszących się o płytką popularność chwilową a zespoleni siłą charakterów, z uporem postanowili pójść do mas wykuwać nowe życie”. Cele pisma jaskrawo nawiązywały do oficjalnej ideologii państwowej, BBWR-owska proweniencja determinowała program. „Mazur” miał więc budzić z letargu, „wykuwać nowe życie”, „zamieszczać wskazania i recepty mające na celu zweekslowanie ludności na drogi gospodarczego... myślenia oraz poruszenia tejże do pracy twórczej pozytywnej”, „podkreślać, iż dążeniem naszym jest zespolić w twórczej pracy dla państwa te wszystkie jednostki, które nie tylko płakać i jęczeć umieją, ale również zdolne są tworzyć i walczyć”⁶. Innym deklarowanym celem miało być uwzględnianie najaktualniejszych zagadnień rolniczych samorządowych i rzemieślniczych kupieckich i młodzieżowych”, także odpowiedzi na pytania, udzielanie pytającym rad, wskazówek, wysłuchiwanie wszystkiego „co komu na sercu leży”. „Tak jak kulturę poszczególnych narodów mierzy się dziś wielkością ich prasy, tak własna rodzima prasa staje się dumą powiatu; bowiem świadczy o kulturze i uspołecznieniu jego mieszkańców”⁷. W artykule programowym pismo deklarowało iż będzie zwracać się do „twardych z jednej bryty wykutych ludzi, których tężyzna wewnętrzna, giętkość, obrotność, zdolność orientacyjna zniewoli do pracy państwowo- twórczej niedołężne, śpiące leniwe i apatyczne jednostki”⁸. Jako wzór „Mazur” stawiał człowieka aktywnego, twardego, przedsiębiorczego, upartego o silnym charakterze: rolników, rzemieślników, kupców i robotników, czyli najliczniejszych grup społeczeństwa makowskiego. „Do wszystkich miesz-

⁶ Do szeregu, Mazur nr 1; Do czytelników i prenumeratorów Mazura, tamże,

⁷ tamże

⁸ Do szeregu

kańców powiatu, trafić pod strzechy wieśniacze, znaleźć się w domu rzemieślnika, kupca urzędnika i robotnika”. Dla inteligencji natomiast nie- pisał przekornie Jan Łazik „...bo inteligencja ma swoje gazety warszawskie i nie wierzy, że tu u nas w Makowie może być gazeta, z której mogą się czegoś nauczyć”. Pismo kierowane było przede wszystkim do Polaków, ale nie miało charakteru antysemitckiego chociaż środowiska żydowskiego (ponad 50% mieszkańców) prawie nie dostrzegało, mimo iż ciekawe i odważne felietony pisał Izzak Wesolek. On był też autorem fragmentów monografii „Historii Makowa Mazowieckiego”, na którą do dziś powołują się współcześni badacze.

Generalnie czas ukazania się pisma wyznaczył cele: propagowanie polityki obozu pomajowego, dyskredytacja opozycji politycznej w aspekcie zbliżającej się kampanii wyborczej.

Główny przeciwnik „Mazura” to endecja przedstawiana, w bezpośredniej krytyce i w podtekstach, jako demon zła, symbol czasów minionych. Zarzucano jej służalczość wobec zaborców, hałaśliwość, destrukcyjność, kosmopolityzm, demagogię⁹. Przywódcy endecji zostali przedstawieni jako „wodzowie bez armii”, „z urojenia”, którzy na skutek swojej postawy zostaną zdyskredytowani. Ale przeciwników sanatorów widziano też wśród działaczy ruchu ludowego zwłaszcza spośród wywodzących się z byłego Piasta, powiązanych z przebywającym na emigracji w Czechosłowacji Wincentym Witosem, a także pozostałych „niedobitków” Stronnictwa Ludowego.

Rzadziej atakowano partie robotnicze. Nawet „donos” w „Robotniku” na lokalnych przywódców BBWR, nie wywołał natarcia na PPS. Nie było też typowych dla wielu gazet, w tym związanych z sanacją ataków na komunistów, chyba, że w kontekście 1920 roku. Wydaje się, że uderzano w przeciwnika, który był realny, znajdował się najbliżej, kierunek wskazywały wyniki wyborów parlamentarnych. To endecja i partie ludowe miały tradycyjnie największe wpływy w rejonie Makowa.

W piśmie można by wyszczególnić sześć działów: polityczny, chyba najobszerniejszy gospodarczy w którym zawierały się głównie porady dla rolników, trzeci „z życia organizacji”, czwarty dział został poświęcony samorządowi terytorialnemu, piąty stanowiła kronika wydarzeń rejestr codzienności w tym korespondencje z okolicznych miejscowości, szósty dział reklamy.

Pismo zaliczyć można do licznego zbioru prowincjonalnych panegiryków na cześć Józefa Piłsudskiego. W dniu imienin tygodnik słał „Wielkiego statystę i... Wodza Narodowego, Szarego Komendanta Brygady”, który z genialnym wyczuciem biegu dziejów odwrócił karty historii polskiej. Zerwał na zawsze

⁹ To mason, Wolnomularstwo na usługach Stronnictwa Narodowego, tamże nr 15,

kajdany niewoli „...nie zawahał się, gdy przyszło mu rozstać się z Legionami... nie uląkł się więzienia w Magdeburgu...siłą zastąpił siłą. Ukrył ją przed dostrzegalnym okiem wroga... . I przez rok 1918 poprzez wygranie najważniejszej bitwy w dziejach świata, przez umocnienie fundamentów państwa, wreszcie przez złamanie warcholstwa i prywaty - do mocarstwowej pozycji w świecie doprowadził Polskę Komendant. „Oto JEGO tytaniczna praca! Oto JEGO wiekopomna zasługa. Za to składamy mu hołd, za to mu chwała i cześć”. Redakcja zamieściła też wiersz autorstwa prawdopodobnie jednego z redaktorów pisma.

„Mazur” relacjonował okolicznościowe uroczystości, z okazji imienin Marszałka, typowe dla małego miasteczka, w których uczestniczyli „dobrowolnie, spontanicznie członkowie organizacji wojskowych, straż pożarna młodzież szkolna”, najwyższe władze miejskie, urzędnicy. Rozpoczynały się w kościele.

Następnie starosta Edmund Ferenholc w asyście przyjął na rynku raport od zebranych stowarzyszeń i szkół, oraz wręczył dwóm strzelcom instruktorskie odznaki sportowe. Po dekoracji uformował się korowód organizacji POW oraz straży ogniowej i przedelfował przed starostą” w sprawnym ordynku”. O godzinie 12³⁰ w sali miejscowego kina „Światowid” rozpoczęła się akademie. Po odśpiewaniu hymnu narodowego przemówił inż. Józef Zagórski (również solenizant), który „w krótkim lecz mocnym przemówieniu dał wyraz żalu, że jest jeszcze odłam społeczeństwa, który na akademii imieninowej reprezentowany nie jest, poczem łącząc się z milionami bijących serc wznosił okrzyk na cześć Marszałka Wodza... , który zebrani spontanicznie podchwycili”. Następnie młodzież odśpiewała szereg pieśni legionowych, a na zakończenie wystąpiła orkiestra. „Wszyscy rozeszli się do domów w podniosłym nastroju, chowając w sercu radość iż dozwolono im czcić zasługi WIELKIEGO WODZA NARODU i WSKRZESICIELA POLSKI”¹⁰. „Mazur” podobnie jak wszystkie gazety sanacyjne poczynszy od największych dzienników obwieścił śmierć Marszałka nekrologiem i zdjęciem na pierwszej stronie. Informacje, relacje zajmowały niemalże wszystkie szpalty numeru jedenastego, który ukazał się 19 maja¹¹. „Pierwszy Marszałek Polski i Ukochany Wódz Narodu Największy Polak, Najlepszy Obywatel, Niestrudzony Budowniczy Rzeczypospolitej zmarł...” W artykule redakcyjnym autor patetycznym językiem pisał o ogromnej stracie jaką ponosi Polska oraz o ogromie dzieła Zmarłego: „Największa postać, którą zna tysiąclecie Polski”

¹⁰ Obywatele tamże, nr 2, Maków w hołdzie Dostojnemu Solenizantowi, tamże nr 3; tamże; A. Albert (Wojciech Roszkowski), Najnowsza historia Polski 1918-1980, Wydawnictwo Puls 1991 r, s. 23 5 11. tamże.

¹¹ Ziemia z 40 pobojoiwisk na kopiec Marszałka Piłsudskiego, tamże nr 4;. Nie słowa - lecz czyny, tamże nr 5; tamże nr 11.

jako, że wielcy poprzednicy Kościuszko, Poniatowski, Henryk Dąbrowski, Traugutt symbolizowali smutek i żalobę, ponieważ walcząc czy to u schyłku Rzeczypospolitej czy w latach niewoli, kajdan nie potrafili rozkuć, spalili się na ołtarzu idei”... . Każdy z nas z osobna i wszyscy razem będziemy strażnikami tego skarbu, który z mroków niewoli dobył Józef Piłsudski - strażnikami znicza, który rozpałił Wskrzesiciel Wolności, Strażnikami mocy i godności Państwa na zewnątrz i wewnątrz granic. Prawa śmierci i prawa życia -które przekazał nam Józef Piłsudski jakby swój testament - są bezwzględne i bezlitosne. Ślubujemy, że idea ta w naszej duszy i naszym sercu płonąć będzie tym samym żarem, który w pokolenie zrodzone u schyłku niewoli tchnął.¹² Następnie gazeta poinformowała o bliższych okolicznościach śmierci Marszałka, ustaleniu Rady Ministrów dotyczących organizacji pogrzebu na koszt państwa, hołdzie złożonym prochom Piłsudskiego przez Marszałków Senatu Kazimierza Świtalskiego i Sejmu Władysława Raczkiewicza, ostatniej woli Marszałka odnośnie złożenia jego zwłok, rozkazie do wojska wydanym przez kierownika ministerstwa spraw wojskowych Tadeusza Kasprzyckiego, o kondolencjach złożonych przez kardynała Krakowskiego Aleksandrę Piłsudskiej i w prezydium Rządu, o emisji 25 groszowego znaczka pocztowego oraz telegraficznych blankietach żałobnych wydanych przez ministerstwo poczt i telegrafów, „Mazur” donosił o żalobie we Francji i Niemczech, kondolencjach stamtąd.

Z gazety dowiadujemy się również o uroczystościach żałobnych w Makowie. W mieście zostały wywieszane do pół masztu ozdobione kirem flagi narodowe, pozamykano sklepy. Na rynku „w skupieniu” zebrały się organizacje „działwa szkolna” urzędnicy z „żałobnymi opaskami na ramionach i żalobą w sercach”. We wnęce apteki umieszczono płaskorzeźbę wyobrażającą popiersie Marszałka na tle czarnych draperii dekorowanych zielenią. Na rynku nastąpiło odczytanie orędzia prezydenta Mościckiego po czym pamięć uczczono ciszą „na przeciąg trzech minut”. Przy dźwiękach marsza żałobnego wyruszył pochód do kościoła i do synagogi, gdzie odprawiono uroczyste nabożeństwa. W kościele parafialnym, wśród jarzących się świec, ustawiono katafalk z trumną przykrytą sztandarem narodowym. „Przez krepę patrzyły z portretu oczy Marszałka, jakże przeraźliwie dalekie”. Przy katafalku wartę pełnili miejscowi oficerowie rezerwicy. „Żałobne śpiewy szarpały zboliałe dusze. A gdy chór męski prześlicznie zaśpiewał „W mogile ciemnej” nie wytrzymały roztrzęsione nerwy. Popłynęły łzy, serdeczny szloch wstrząsnął murami świątyni”. Głęboka powaga (...) uczestników

¹² M. Bramy przepastne śmierci dla niektórych ludzi nie istnieją. Świadczą o prawdzie, że prawa wielkości są inne, niż prawa miłości (Z przemówienia Józefa Piłsudskiego na Wawelu przed trumną Juliusza Słowackiego, tamże nr 11,

-zdaniem autora- dała świadectwo, jak wszyscy zrozumieli, że obowiązkiem każdego mieszkańca jest wykonanie testamentu Wodza Narodu¹³.

Odbyło się również uroczyste posiedzenie żałobne Rady Miejskiej, na którym wysłuchano stojąc mowy żałobnej T. Szczygielskiego, poczym uchwalono depesze kondolencyjne do Pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego i Premiera Rady Ministrów Walerego Sławka. Rada miejska postanowiła także wysłać 5 osobową delegację do Warszawy, wyasygnować zamiast wieńca 50 zł. na fundusz usypania kopca Piłsudskiego i 100 zł. na walkę z rakiem-chorobą na którą zmarł Piłsudski. Tłumy, które zapęłniły ulicę, przy której stało kino Światowid, skąd przez megafony radiowe transmitowane były uroczystości pogrzebowe z Krakowa: „W ciszy i skupieniu słuchano szarpiących nerwy szczegółów, zbolalymi sercami towarzysząc Ukochanemu Wodzowi w jego ostatniej wędrówce”. Starosta Ferenholc podpisał się pod treścią telegramu jaki został wysłany do sekretarzy wojewódzkich BBWR przez sekretarza generalnego BBWR posła Tadeusza Osękę Osińskiego. Prezes Zarządu Oddziału Powiatowego ZSP w Makowie K. Strupczewski, w odezwie wzywał specjalnym rozkazem wszystkich strażaków do udziału w uroczystościach żałobnych, zalecając odczytać go po orędziu prezydenta na specjalnie zwołanych zbiórkach.

Na uroczystości pogrzebowe wyjechała z Makowa 165 osobowa delegacja ze sztandarem straży pożarnej na czele, pod kierunkiem wicestarosty Józefa Maja. Delegacja miała oczekiwać w Piasecznie przejazdu pociągu żałobnego co nastąpiło o godzinie 20³⁰ poczym powróciła do Makowa. „Pomimo uciążliwych warunków podróży i męczącego wyczekiwania w Piasecznie pod ulewnym deszczem- każdy powrócił w podniosłym nastroju, iż dostąpił zaszczytu ujrzenia trumny Marszałka i oddania swego hołdu ceniom Zmarłego Wodza..” Do Warszawy natomiast udała się 25 osobowa delegacja, która, jak zaświadcza autor wiadomości zdołała dostać się do katedry św. Jana¹⁴.

Pismo też zawierało informację z uroczystości żałobnych z Sypniewa, Karniewa i Szekłowa- wszystkie one miały podobny przebieg.

W swoich ambicjach gazeta próbowała wyjść poza lokalne opłotki, stąd felietony dotyczące polityki zagranicznej Polski. Zajmował się nią w zasadzie jeden tylko autor: Józef Zagórski, który wskazywał na niebezpieczeństwo nie -

¹³ Żałoba, Rady Miejskiej Rozkaz do Straży Pożarnych, tamże nr 11; Maków w dzień pogrzebu Marszałka, tamże nr 12.

¹⁴ Delegacje Powiatu Makowskiego na pogrzebie, tamże nr 12; Pogrzeb Marszałka Piłsudskiego jako symbol jedności narodowej, tamże nr 12; „Ostatnia wędrówka z Belwederu na Wawel, tamże...

mieckie i zagrożenia dla pokoju, wyjaśniał meandry polskiej polityki zagranicznej w aspekcie wydarzeń europejskich, takich jak remilitaryzacja Nadrenii, propozycja paktu wschodniego, omawiał wystąpienia polskich polityków m.in. przemówienie wygłoszone przez Józefa Becka podczas posiedzenia Rady Ligi Narodów 16 kwietnia 1934 roku. „Niemcy dawno się dozbroiły i rozbudowały swą armię i flotę, prócz tego potworzyły oddziały pracy, które są skoszarowane i ćwiczone po wojskowemu. Mussolini rozszerza formacje milicji faszystowskiej i również je intensywnie uzbraja, Francja na wschodzie swego kraju wzniosła silne fortyfikacje a obecnie projektuje wprowadzić u siebie dwuletnią służbę wojskową, Anglia zbroiła się cały czas powojenny(...)”. Autor konkludował konieczność podjęcia podobnych działań również przez Polskę wyrażając przy tym niewiarę w skuteczność działań Ligi Narodów.¹⁵ Wzywał jednocześnie społeczeństwo do organizowania zaniedbanego życia gospodarczego, warsztatów pracy, zakładania spółdzielni pracy nad obronnością kraju w Lidze Morskiej i Kolonialnej, Lidze Obrony Powietrznej Kraju, Związku Strzeleckim i Przysposobieniu Wojskowemu. Pamiętajmy- kończy- co powiedział Fryderyk Wielki „Bóg pomaga tylko dobrze zorganizowanym i silnym batalionom”. W innym miejscu wskazywał na japońskie niebezpieczeństwo grożące ze wschodu. Z zaciekawieniem, jak może się wydawać, mieszkaniec Makowa czytał informacje o nieznanym Japonii „robotnicy pracują 14 godzin na dobę bez odpoczynku w niedzielę i święta przez wszystkie dni w miesiącu, pracują również dzieci, robotnik otrzymuje bardzo niskie wynagrodzenie, mimo to nie cierpi niedostatku ... pożywienie składa się z ryżu, fasoli, kiszzonej rzepy, cebuli, herbaty do tego dodają trochę mięsa lub śledzia na surowo ... kobiety zarabiają jeszcze mniej bo 2/3 zarobków mężczyzny, ...mieszkają skoszarowane w barakach przy fabrykach, skromne zarobki wystarczają w zupełności. Konkludował autor warunki życia i postawę Japończyków następująco: Mimo to między pracodawcą a pracobiorcą jest tam harmonia wynikająca z wielkiego patriotyzmu państwowego przenikającego wszystkie warstwy kraju”¹⁶.

9 kwietnia „Mazur”, realizując najważniejszy konkretny cel, rozpoczął kampanię wokół ordynacji wyborczej włączając się do dyskusji wielkich czasopism

¹⁵ J. Zagórski, Karkołomny wyścig, tamże nr 2; Tenże, Dzisiejsza rzeczywistość, tamże nr 5; tenże, Nowa era w polityce Europy, tamże nr 6; tenże, Wesolego Alleluja, tamże nr 7; tenże, Mowa ministra J. Becka w Radzie Ligi, tamże nr 8,

¹⁶ tenże, Żółte niebezpieczeństwo, tamże nr 3, Tamże, 4;

krajowych¹⁷. Jak bez wielkiego trudu można by przewidzieć stanął po stronie zwolenników projektu rządowego. Ubolewać można, że „wakacyjna przerwa” w wydawaniu pisma przypadła na czas uchwalania ordynacji wyborczej oraz pierwszych działań wyborczych, zwłaszcza na czas wyboru przedstawicieli do Zgromadzeń Okręgowych w terminie do 5 sierpnia, również na czas wyboru kandydatów na posłów przez Zgromadzenia z okręgu wyborczego nr 9 (Mława, Ciechanów, Maków, Przasnysz). Redakcja odrzuciła zarzuty opozycji o krzywdzeniu chłopstwa przez ordynację. „W zespole bowiem kandydatów na posłów rolnicy zajmują pierwsze miejsce”. „Nic dziwnego, że taki pan wszedłszy do Sejmu głosami chłopów a nie mając pojęcia, czy marchew rośnie na drzewie, czy na grządkach wołał nie wdawać się w sprawy fachowe (...) a zamiast tego prowadził jałową politykę zdobywając sobie sławę pustym słowem, nic nie znaczącym gadulstwem i demonstracjami (...), których nie było żadnego pożytku” „Nareszcie wieś będzie miała prawdziwych posłów chłopskich”.

Sejm i Senat wybrany na podstawie starej ordynacji wyborczej byłby „anachronizmem” nie mieszczącym się zupełnie na nowej platformie ustrojowej złożony z demagogów, doktrynerów wielmożów partyjnych. Nowa ordynacja natomiast umożliwia bezpośredni kontakt obywatela i państwa, daje mu wpływ na bieg spraw wzmaga kontrolę nad posłem czy senatorem uniemożliwiając mu realizację tylko partyjnych interesów. „konstytucja szuka człowieka, pełnego świadomości swych praw i obowiązków, na każdym posterunku życia publicznego, od najwyższych po najniższe, od Głowy Państwa do skromnego obywatela, wypisującego na karcie wyborczej nie anonimowy numer partii, a żywego z imienia i nazwiska człowieka, któremu ufa, jako człowiekowi a nie jako doktrynie”. „Mazur” wzywając do głosowania szydził z opozycji, która ogłosiła bojkot wyborów, przekonywał do ordynacji wyborczej „Stąd wynikają rozpacze i żale opozycji, gdyż tłusty polec w postaci diet poselskich, od ust partyjniaków został odjęty... To jest przyznanie się tylko do swej małości i niemocy w spełnianiu zadań, jakie rozwój życia państwowego na każdego obywatela nakłada”.

¹⁷ Nową ordynacją wyborczą musi przenikać duch kwietniowej Konstytucji, tamże, nr 14; O oblicze przyszłego, parlamentu, tamże nr 15; J. M. Głosowanie, jako podstawowy i elementarny obowiązek każdego obywatela, tamże nr 16; Wodzowie bez armii, tamże Bilans dotychczasowej akcji wyborczej, tamże nr 17; M. S. W przyszłym Sejmie interesów rolnictwa bronić będą fachowi rolnicy, tamże nr 17; Nareszcie wieś będzie miała prawdziwych posłów chłopskich, tamże nr 18; Es. Es. Ostatnie podrygi warcholów. , tamże nr 18; J. Drzewiecki, Dawniej a dziś, tamże nr 18; J. M. Wybory do Sejmu, tamże nr 17; Tegoroczne wybory bez agitacji partyjnej i kandydackiej, tamże, nr 17.

„Mazur” nawołując do wzięcia udziału w wyborach przedstawił czytelnikom dwa ugrupowania, czy raczej dwie kategorie, typy ludzi (podobnie, jak czynili to znani publicyści w prasie centralnej). Z jednej strony warchoły, którzy „wypasali swe brzucha do syta, żonglując przez cały czas jak kuglarze najwznioślejszymi zda się ideami brnąć poprzez płytkie wody frazesu, byle śrubować sobie sztuczne autorytety, byle przodować wszędzie, a przy tej okazji rwać na prawo i lewo do swych i tak wypchanych kieszeni”. „Jak zwinnie gad wślizgnął się powoli i ostrożnie wszędzie gdzie się dało, by dalej jak pijawka ssać soki społeczeństwa, o twarzy nacechowanych głupotą podłością i sprytem zwierzęcym, czarnych brudnych duszach pokrywanych dotąd białym gorsem, o sercach kamiennych niezdolnych do żadnych głębszych uczuć ideowych, a kochających tylko siebie i złoto, sług zaborców i ukrytych sympatyków czerwonej międzynarodówki, karzełków rwących się bez skrzydeł do fruwania, pętających się niesformie pod nogami, ośmieszający swą chorą ambicją powagę społeczeństwa polskiego”. Przeciwwstawił im „pełnego ducha patriotycznego i honoru obywatela żołnierza podsyconego przez Wodza”, najlepszych synów, wiernych żołnierzy Zmarłego Wodza, czystych, mających za sobą rzeczywiste zasługi dla Polski.

Czas wyborów wedle pisma czas próby ale przede wszystkim ostatnia podejście zjednoczonego warcholstwa.

Redakcja powiadomiła również swoich czytelników o technice głosowania oraz stronie formalnej. „Obywatel, który uległby namowom warcholów politycznych i obowiązku swojego w stosunku do państwa nie spełnił, uchylając się od aktu głosowania, nie dorósł do korzystania z tych uprawnień jakie mu ustawa przyznaje dla obrony jego własnych interesów ekonomicznych, stawiając się poza nawiasem życia państwowego. (Wyraźnie słychać w tych słowach głos „pułkowników”)

W tym potoku bełkotu, sloganów może nawet w nadmiarze cytowanych brak jest miejsca na konkretny program pozytywny w odniesieniu do regionu, czy problemów miasta lub okolicznych wiosek. Ani słowem nie wspomina się chociażby o bezrobociu, oświacie, problemach kultury zadłużeniu wsi, biedzie, ewentualnych inwestycjach, nie wspomina się o istotnych problemach gospodarczych Polski. Nawet prezentacja kandydatów na senatorów okazała się bardzo schematyczna i opierała się głównie na informacjach podanych w „Gazecie Polskiej”¹⁸.

Z okręgu wyborczego nr 9 obejmującego powiaty: ciechanowski, makowski, mławski i przasnyski podczas Zgromadzenia Okręgowego Delegatów,

¹⁸ 15. Gazeta Polska nr 235, 25 sierpień 1935 r. ; Sylwetki kandydatów na posłów z naszego okręgu, Mazur nr 17,

które odbyło się 14 sierpnia 1935 roku w Mławie wybrano 8 kandydatów na posłów: Jana Ipohorskiego- Lenkiewicza i Antoniego Sztomberskiego z powiatu makowskiego, Stefana Olszewskiego i Franciszka Baprawskiego z powiatu ciechanowskiego, Władysława Budzicha i, Józefa Mańkowskiego z powiatu mławskiego, Jana Kuligowskiego i Stanisława Lasockiego z powiatu przasnyskiego. W życiorysach, które zostały zamieszczone 1 września również posługiwano się typowym dla BBWR językiem. Ekspozowano: działalność niepodległościową w czasie zaborów (Lenkiewicz, Lasocki - syn powstańca) w tym udział w strajku szkolnym (Budzich), więzienie przez zaborców (Lenkiewicz) członkostwo i walki szeregach POW (Olszewski, Mańkowski) walki na frontach pierwszej wojny światowej (Lenkiewicz), udział w wojnie z bolszewikami (Olszewski, Lasocki, Budzichochoтник), pracę społeczną w organizacjach społecznych, spółdzielczych, w tym rolnych, kombatanckich, (Lenkiewicz, Olszewski, Budzich, Baprawski, Mańkowski, Kuligowski, Lasocki, Sztomberski), typ zajęć z wyeksponowaną pracą na roli - właściciela majątku lub chłopa (Lenkiewicz, Budzich, Mańkowski, Kuligowski, Lasocki, Sztomberski) oraz odznaczenia: Polonia Restituta, Krzyż Niepodległości, Krzyż Walecznych, Krzyż Zasługi, Krzyż POW. (Lenkiewicz, Olszewski, Mańkowski,). Nic nie pisano na temat przynależności do partii politycznych ani też słowem nie wspomniano o indywidualnym programie każdego z kandydatów.

Ostatni numer gazety ukazał się 8 września czyli w dniu wyborów z hasłem „Czytelnicy i Sympatycy Mazura, wszyscy staną przy urnach, by spełnić Swoj obowiązek obywatelski.” Znajdował się tam apel Zarządu Powiatowego Rezerwistów w Makowie Mazowieckim wraz z redakcyjnym przypomnieniem P. T. Czytelnikom, że przez wzięcie udziału w wyborach do Sejmu „stwarza się nowy parlament, zdolny do zrobienia Polski Mocarstwowej, jak nakazał Ś. p. I-szy Marszałek Polski Józef Piłsudski.

W województwie warszawskim głosowało 36% wyborców. Zgodnie z przewidywaniami postami z okręgu nr 9 zostali Lenkiewicz Ipohorski „rolnik” z powiatu makowskiego 25243 głosy oraz Olszewski adwokat 23288. W sumie w wyborach w interesującym nas okręgu oddano 90153 głosy¹⁹.

Kampania wyborcza i same wybory w Makowie miały przebieg raczej spokojny. Dywagować można na temat roli gazety w sukcesie Lenkiewicza, wszak, poza właśnie frekwencją wyniki w dużym stopniu były już ustalone. Nie udało mi się znaleźć doniesień wyborczych w centralnych gazetach opozycyjnych: Warszawskiego Dziennika Narodowego, Robotnika i Piasta, mimo iż

¹⁹ Robotnik nr 281, 10 września 1935 ; Gazeta Polska nr 251; Warszawski Dziennik Narodowy, 10 września 1935 r

pierwszy dwa z wymienionych drukowały dość bogaty serwis agencyjny z terenu. Znacznie skromniejszy, chociaż w frazeologii podobny odzew wywołały na łamach „Mazura” wybory do Senatu.

Probleмами dotyczącymi gospodarki, zajmowali się fachowcy i dla typowego odbiorcy były to raczej wartościowe informacje. Pokażny dział poświęcony wsi i rolnictwu miał przyciągnąć czytelnika wiejskiego. Prezentowaną tematykę gospodarczą można by zgrupować w trzy kwestie: po pierwsze fachowe rady lub przestrogi dotyczące upraw i racjonalizacji hodowli, ogrodnictwa, stanu lasów; następnie problemy społeczne wsi oraz interpretacje i wyjaśnienia prawne²⁰. Co prawda znajdowały się tam pouczenia o potrzebie odpowiedniego przygotowania narzędzi do pracy ale także cenny instruktaż dotyczący np. stosowania nawozów sztucznych. Teksty pisali fachowcy nie ukrywający imienia i nazwiska najczęściej Józef Najda. Chyba wbrew zapowiedziom zbyt mało miejsca poświęcono problemom „najliczniejszych grup społeczeństwa ludziom zajmującym się rzemiosłem, handlem, robotnikom”.

Danych dotyczących życia organizacji dostarczali ich członkowie najczęściej należący do gremiów kierowniczych, wszystkie były jednak schematyczne: termin zebrania, przewodniczący, uchwała.

Informacje dotyczące samorządu najczęściej miały charakter urzędowy. Od numeru szóstego została wprowadzona nieregularnie ukazująca się nowa rubryka „Kronika”, w której grupowano informacje „agencyjne”, pożary, wypadki zdarzenia, kradzieże, zgony, w oparciu o doniesienia kilkunastu korespondentów z Makowa i powiatu. Pojawiały się również uwagi krytyczne dotyczące obyczajowości w mieście, raczej dotyczące spraw drobnych np. „niesamowite” rzeczy zwłaszcza latem na Skwerze Wolności, składowanie materiałów budowlanych na chodniku, „świnie na cmentarzu”, plaga szczurów, błędne numerowanie domów, braku czystości w mieście, fatalny stan kładki „przy turbinie”, czy szerzej o bolączkach komunikacyjnych Makowa wynikających z braku połączenia z Warszawą. Niektóre z komunikatów w kronice kierowane były pod

²⁰ Józef Najda, O czym rolnik powinien pamiętać, Mazur nr 1, nr 2; nr 3; Zadania i prace młodej wsi, tamże nr -3; Zagadnienia spółdzielczości rolniczej, tamże nr 4; II tydzień walki z chwastami, tamże nr 11; O czym rolnik pamiętać powinien nr 5; Zadania i praca młodej wsi, nr 5; J. Borowski, Reorganizacja drobnych gospodarstw, tamże nr 9; W sprawie zaoczkowanej ikry szczupaka, tamże nr 2; Józef Czuchraj (Pow. Lek. Wet.) Porady weterynaryjne, tamże nr 2; St. Siemianowski, Należyta ochrona zwierzyny na terenach wiejskich źródłem dochodu gminy, tamże nr 4, nr 5, nr 6; Krystyna Antoniewicz, Pielęgnacja sadów-, tamże nr 3; O czym rolnik powinien pamiętać, tamże nr 4; J.M.T. - Import owoców a niedołęstwo naszego sadownictwa nr 15; Cz. Plewiński, Znaczenie i korzyści lasu, tamże nr 8; nr 9;

rozwagę władz. Cykl felietonów „Trele Morele” dotyczył sfery obyczajowości²¹ i propagował „usilną pracę, głęboką myśl, szeroką inicjatywę i zwalczał: ludzką głupotę, zawiść lub podłość”, towar przegniły i cuchnący, szkodliwy dla organizmu społecznego”, wyśmiewał drobne acz dokuczliwe przywary ludzkie takie, jak plotkarstwo, pijaństwo, targi przy dawaniu posagu, nadużywanie prawa do bezpłatnego wejścia do kina, absurdu w zarządzeniach.

Gazeta zamieszczała również korespondencje z terenu powiatu, np. informacje o działaniach gospodarczych, cechu, planowanych budowlach, zwłaszcza inicjatywach społecznych. Po objęciu redakcji przez Kazimierza Dębickiego od numeru 5 do 8 wyodrębniona została także kronika wydarzeń ze świata przynosząca informacje spoza powiatu, a od numeru 16 dział „Humor satyra”. Osobliwe miejsce zajmowały informacje dotyczące Komunalnej Kasy Oszczędności, przypuszczalnego sponsora.

Raczej marginalnie przedstawiano problematykę kościelną. Informowano np. w Kronice o uroczystościach kościelnych ale np. wizytacja co prawda nieoficjalna Ordynariusza Płockiego Ks. Arcybiskupa Nowowiejskiego została skwitowana jednym zdaniem²². Podano również za „Gazetą Polską” informację o demonstracji wojskowych Drohobycza, Borysławia i Truskawca przeciw biskupowi Łosińskiemu.

Marginalnie też nie licząc komunikatów zamieszczanych w dziale Kronika traktowano oświatę, informacje dotyczące kultury rzadko trafiały na łamy czasopisma. Zaliczyć można do nich tylko ogłoszenia o wyświetlanych w kinie Światowid filmach, czy skąpe relacje o pracy Towarzystwa „Lutnia”.

W numerze 10 „Mazura” lekarz powiatowy dr med. Z. Strzelecki radził jak ustrzec się tyfusu zamierzał zainicjować dział „Z dziedziny sanitarnej. Dr Strzelecki nie dotrzymał obietnicy dalszych korespondencji na temat zapobiegania innym chorobom. Problem był poważny jako, że warunki sanitarne miasta zwłaszcza brak kanalizacji sprzyjały szerzeniu się chorób. Z grasujących epidemii pierwsze miejsce zajmował właśnie dur brzuszny obejmując już następnym roku całe dzielnice, w dalszej kolejności choroby płucne.

Gazeta patronowała też niektórym akcjom społecznym, lokalnym lub krajowym. Najdłużej i najgorliwiej propagowała Premiową Pożyczkę Inwestycyjną informując szczegółowo o wynikach akcji. „Przyczyni się niewątpliwie do złagodzenia skutków bezrobocia i wpłynie na zwiększenie dochodów społecznych ludności... ożywienie gospodarcze”. „Tak kupiec, rzemieślnik jak i rolnik,

²¹ Trele-Morele 5; Mazur nr 6; tamże nr 7; tamże nr 9, tamże nr 10, tamże nr 15,

²² Arcypasterz w Makowie nr 13; R. Demonstracja przeciwko biskupowi Łosińskiemu nr 14;

lokując część swoich oszczędności w Pożyczce Inwestycyjnej powinien pamiętać o tem, że przez spełnienie swego obowiązku obywatelskiego przyczynia się jednocześnie do ożywienia swego warsztatu pracy”²³ Władze miejscowe „z powagą podeszły do operacji”: zostały powołane dwa Obywatelskie Komitety Pożyczki Inwestycyjnej²⁴. W terenie powstawały Lokalne Komitety Pożyczki Inwestycyjnej, układano plany, memoriały, urządzano zbiórki etc.

Chyba za bałamutne przedsięwzięcie uznać można lansowaną przez „Mazur” ideę budowy Domu Stowarzyszeń, który zamierzano wznieść na Skwerku Wolności. Inicjatywa została podjęta 18 marca 1935 roku na zebraniu przedstawicieli organizacji” współpracujących z rządem”, które” idąc za wskazówkami Wodza Narodu, Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, w dniu jego imienin zamiast życzeń, uchwalają pobudować wspólnym wysiłkiem „Dom Stowarzyszeń”(…), celem zadokumentowania głębokich uczuć dla Dostojnego Jubilata, który oparł całe życie Swoje nie na słowach, lecz na czynach”. W zebraniu uczestniczyli przedstawiciele Powiatowej Rady BBWR, Ligi Morskiej i Kolonialnej, Powiatowego związku straży pożarnej, Powiatowego Związku Strzeleckiego, Obwodu Powiatowego LOOP, Powiatowego Związku Rezerwistów, Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża, Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, Powiatowego Związku POW, Towarzystwa Kult. Oświatowego Lutnia, Powiatowego Związku Strzeleckiego Żeńskiego, Powiatowego Zarządu Młodej Wsi, Powiatowego Związku Zawodowych Pracowników Samorządu Terytorialnego. Koszt budowy miał wynieść 60 tysięcy. Pomysł popierały wszystkie organizacje, a samorządy zabezpieczyły nawet pewne sumy w budżecie, jednak do budowy nie doszło. Siedem lat wcześniej, o czym „Mazur” nie wspominał podobny los spotkał pomysł budowy szpitala w Makowie autorstwa ówczesnego starosty powiatowego Zygmunta Przedpałkowskiego. Ciekawość i nadzieję

²³ Pożyczka inwestycyjna, jako czynnik ożywienia życia gospodarczego kraju, Mazur nr 6; M. Czerwcową Rata Premiovej Pożyczki Inwestycyjnej tamże nr 13; Pracowniczy Komitet Propagandy, tamże nr 9; Konsekwencje wobec uchylających się od subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej, tamże nr 10; Pan premier Sławek o pożyczce inwestycyjnej, tamże nr 7; K. M. Walka z najgroźniejszą epidemią, tamże nr 9; M. Czerwcową Rata Premiovej Pożyczki Inwestycyjnej, tamże nr 13; W subskrypcji 3 proc. Pożyczki Inwestycyjnej na terenie naszego powiatu. Dane statystyczne, tamże nr 14; K. Pracownicy pobierający małe wynagrodzenie mogą cofnąć subskrypcję 3% Pożyczki Inwestycyjnej, tamże nr 14.

²⁴ Powiatowy w skład, którego weszli Starosta E. Ferenholc, Rabin J. S Adalberg, B. Artyfikiewicz, J. Chmieliński, T. Dąbrowski, M. Fydrych. Cz. Gilewicz, K. Kopycki, J. Maj, A. Małach A. Michalski, M. Ostry, M. Staniszewski, E. Tchórzewski, ks. kan. J. Zaremba oraz miejski: Burmistrz T. Szczygielski, T. Chodkowski, Ch. M. Flatau, Wł. Gawroński, J. Grzymkowski, J. Kojer, S. Pianka. Wł. Pisarski

wzbudzała informacja o projekcie przyjętym przez Radę Ministrów zakładającym budowę kolei normalnotorowej Ostrołęka - Mława, która prowadziłaby przez teren powiatu makowskiego.

Gazeta popularyzując wybraną przez siebie akcję chętnie odwoływała się do wzniosłej motywacji wyolbrzymiając patetycznie problem ale i do demagogii²⁵.

„Aferą”, jak na małe środowisko stała się sprawa nadużyć w Wydziale Powiatowym Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, której redakcja nadała kontekst polityczny. Na łamach pisma sprawa została wywołana doniesieniem zamieszczonym w numerze 254 Robotnika: „Doniesiono nam z Makowa, że tamtejsi członkowie BBWR i peowiacy wnieśli do władz zwierzchnich zażalenie na prezesa Powiatowej Rady BBWR obywatela ziemskiego Iphorskiego Lenkiewicza, twierdząc, że swoimi machinacjami poniżył autorytet organizacji jaką reprezentuje, pomijając już fakt, że za pomocą wpływów uzyskał anulowanie 2500 zł. podatków. Redakcja „Mazura” zamieściła odpowiedź „Peowiaka” na „skargę sanatorów Makowa na swego prezesa”. Nawet po latach z odrazą można czytać głos w którym połowa tekstu stanowi rodzinę wyrazów w ramach której znajdują się: „brudy moralne, jadowita zgnilizna, cuchnąca ciecz, śmierdzące gardziele, kryminal, plugawe metody, zaplute gęby, świnię... „Oraz zakończenie, jedyny w swoim rodzaju tekst w historii pisma „Wy brudasi moralni, zajęczą skórą podszyci, napompowani jadem i zgnilizną, dotykający nas peowiaków swemi brudnymi łapami nie zapominajcie, że krąg waszych, ciasnych egoistycznych, partyjnych zainteresowań to nie nasze najszczytniejsze idee od których dzieli was przestrzeń olbrzymia, a z którymi dziś nie macie już nic wspólnego”²⁶.

Sprawa jednak znalazła swój epilog w Sądzie Grodzkim w Makowie 30 sierpnia tegoż roku. O rozpowszechnianie „ustnie, w prasie i w drodze pisemnych anonimów do Prezesa Rady Ministrów fałszywych wiadomości”. Oskarżonymi byli były sekretarz Powiatowego Biura Finansowo - Rolnego przy OTO i KR wcześniej podejrzany o nadużycia Jan Jaworski i Szlam Hersz Graniewicz. Pozwani zostali skazani na dwa miesiące aresztu oraz 100 złotych grzywny. Na kanwie tej informacji Mazur jednocześnie przestrzegł przed pisaniem anonimowych oszczerstw. Redakcja ani słowem nie próbowała bronić czy usprawiedliwiać

²⁵ Reklamując ogólnopolskie doroczne zawody strzeleckie 10 strzałów ku chwale Ojczyzny; Es. Wszyscy na strzelnicę Powszechny obowiązek obywatelski, tamże nr 14,

²⁶ Robotnik nr 254, 18 sierpień 193 5; Peowiak Od nas wara, Mazur nr 16; Oświadczenie Zarządu Koła Powiatowego POW w Makowie Maz. tamże nr16; Robotnik nr 263, 26 sierpień 1935, Mazur nr 18,

Jana Jaworskiego, przemilczając fakt, iż był redaktorem pierwszych czterech numerów pisma. Pierwszą informację o jego aresztowaniu zamieściła już w numerze 16 pisma pod szyderczym tytułem „Zasłużony odpoczynek”. Ponadto Robotnik nr 263 z 26 sierpnia 1935 roku zamieścił dość obszerne sprostowanie, w którym objaśnił, iż skargę do władz pisali nie członkowie BBWR ale „kryminaliści”. Odwoływał oskarżenie Lenkiewicza o niepłacenie podatków, sprzeniewierzenie środków przez tegoż jako przewodniczącego Komitetu Przeciwpowodziowego, niespłacenie pożyczki.

Gazeta zamieściła trzy wiersze nie podpisany „Tobie ludu zahukany... Jana Jaworskiego, „Na przełomie” poświęcony Piłsudskiemu, „Cześć Ci o Wodzu” Teofilii Zakrzewskiej w związku ze śmiercią Piłsudskiego.

W niewyszukanych rymowankach autorzy wyśmiewali np. „agitatora” któremu żyło się dobrze ale przegrał wybory i stoczył się do knajpy, „trzone partyjniaków nieboszczyków”, prostotę rozrywek w Makowie. W ostatniej satyrze „Tragedia Suchotniczego życia” znajdujemy odzwierciedlenie perypetii tygodnika²⁷.

Na podstawie analizy czasopisma nie można ustalić w pełni finansowej strony działania. Gazeta zawierała dział reklam artykułów przemysłowych, nwozów, filmów wyświetlanych w kinie Światowid, prywatnych biur usługowych.

27 Żył chłopczyzna maleńki,
taki drobny jak szcurek
Miał” na kłapy spodenki”,
I nazwisko Mazurek,
Choć lekarzy miał grono,
Którzy żywot mu dali,
W życiu było mu słono,
bo go wszyscy „kopsali”
A pracował poczciwy,
lubiąc wiele powtarzać,
Co mu przyniósł słuch chciwy,
Bujdy umiał też stwarzać,
Więc się ludzie dookoła,
Na chłopczynę zawzięli,
Zdjęli „kłapy” i zgoła,
Prac go zewsząd zaczęli,

Po tej łaźni,
Zachorował obłoźnie
Leżał suchy, jak wiórek,
I umierał ostrożnie,
Więc się zeszliz lekarze,
Znów chorobę badali,
Zajaśniały im twarze
Mocny zastrzyk mu dali
Wstał więc biedak z martwoty
I rozpoczął bieg gończy,
Lecz żyć nie ma ochoty,
Pewnie życie zakończy,
A gdy skona w chorobie,
Od nadmiaru boleści,
Wypiszemy na grobie,
Smutny napis tej treści,

Tu spoczywa biedne ciało
Które życie rozszarpało,
Śpij spokojnie malutki-
Już skończone twe smutki.

„Mazur” stanowi przykład działań aparatu urzędniczego, powiązanego z BBWR-em, zmierzającego do zdobycia elektoratu, w skali małego środowiska. Z formalnego punktu widzenia cel został osiągnięty, w małym miasteczku ukazała się gazeta propagująca sanacyjną wizję ustroju, społeczeństwa, gospodarki. Natomiast w sferze rozważań pozostanie sprawa rzeczywistego wpływu gazety na wyniki wyborów w powiecie makowskim w 1935 roku. Wydanie pisma należy już uznać za sukces zespołu inicjatorów. W okresie międzywojennym spośród 7 tytułów ukazujących się na terenie obecnego województwa ostrołęckiego, aż trzy wydawane były w Makowie. Trudnego zadania podjął się zespół redakcyjny. Zakres i barwę informacji determinowało małe środowisko o silnych więziach rodzinnych i towarzyskich, żadne sensacje, ale wrażliwe na słowa krytyki skierowanej pod własnym adresem, a także uwarunkowania polityczne. „Mazur” mimo pozorów bojowości, okazał się czasopismem układowym w stosunku do urzędników państwowych i samorządowych, najczęściej przedstawiał pozytywy ich pracy. Prezentując np. sylwetki kandydatów na posłów nie dodał nawet słowa od siebie wyręczając się przedrukiem z Gazety Polskiej. Krytyka obejmowała sprawy drugorzędne (naprawa kładki) lub ogólne słabości ludzkie dotyczących najczęściej bezimiennych obywateli. Mimo ogłédnego ujmowania tematyki społecznej, układowości w stosunku do władz gazeta miała przeciwników, którzy „ją kopsali”, „pracę go zewsząd zaczęli doprowadzili do „obłożnej choroby” i „skonania”. Zgody nie było też w samym zespole redakcyjnym o czym świadczą nie tylko zmiany na stanowisku redaktora naczelnego ale także duża fluktuacja autorów i korespondentów, którzy odchodzili „obrażeni” lub byli odsuwani. Anonimowość korespondencji, zmiana kryptonimów, jakimi posługiwali się autorzy świadczy również o obawach narażenia się władzy lub znajomym.

Szukając adresatów pisma, można wyodrębnić najpierw grupy do których „Mazur” był kierowany i grupy, świadomie lub nie nieświadomie lekceważone, zwalczane. Wśród pierwszej znaleźliby się członkowie i sympatycy BBWR-u, aparat urzędniczy widzący w słowach zawartych w piśmie oficjalną wykładnię polityki, członkowie pro rządowych organizacji i jednak rolnicy. Na pewno „Mazur” nie był kierowany do przeciwników politycznych tzn. posiadającej silne wpływy na tym terenie narodowej demokracji, innych antysanacyjnych ugrupowań, nie zwracał się w zasadzie do Żydów, niedostatecznie zajmował się problemami rzemieślników i handlujących, w sumie najliczniejszej zbiorowości Makowa, brak krytycznej analizy rzeczywistości gospodarczej, nie poruszanie wielu problemów miasta, ogólnikowe wskazywanie na osiągnięcia. Skonstatować więc należy szczupłą bazę potencjalnych odbiorców pisma, co stanowiło jedną z przyczyn niepowodzenia. Uwaga ta dotyczy wyłącznie miasta, jako, że okolice to tereny o charakterze rolniczym.

Z pośród wszystkich działań najbardziej przydatny dla czytelnika trzeba chyba uznać ten poświęcony rolnictwu. Wartościowa mogła być historia miasta, wydana następnie drukiem. Jednym z mankamentów pisma była demagogia. Oczekiwany „twardy aktywny człowiek zniewolony do pracy państwowo - twórczej, pracowity o silnej woli” zanikał bezimiennie w potoku wzniosłej frazeologii, stawał się sztuczny. W jakiś sposób odbiegał on od typowego makowianina, dla którego w czasie ukazywania się pisma aktywność i przedsiębiorczość były konieczne ale do przetrwania, zaspokojenia podstawowych potrzeb egzystencjalnych. Kreowany obywatel był może bardzo uroczy, bardzo polski, wzniosły, ale chyba zbyt mało makowski. Obraz ten równie dobrze mógłby dotyczyć mieszkańca pobliskich miast Pułtuszka, Przasnysza, prawdopodobnie i wielu dalej położonych.

Niektóre partie gazety mają jednak wartość historyczną dla badacza dziejów miasta a cenne są z powodu braku jakichkolwiek innych źródeł. Zaliczyć można do nich np.: Program Prac Powiatowego Związku Samorządowego, składy personalne zarządów organizacji oraz informacje o spektakularnych działaniach instytucji czy wydarzeniach. Wbrew pozorom niewielką wartość historyczną mają niektóre informacje kronikarskie, pożary, pobicia, zgony. Z drugiej strony historyk zajmujący się dziejami Polski, mógłby analizować reakcje małych środowisk na wydarzenia centralne. Przykładem są tu miejscowe zachowania chociażby w związku ze śmiercią Piłsudskiego. Nawet przy założeniu, że gazeta częściowo opisywała wizje i stan pożądaný przez autorów zwłaszcza w sferze reakcji społecznych. Na pewno gazeta w pewnym stopniu odzwierciedla obraz życia w Makowie w okresie międzywojennym. Niestety jest to obraz niepełny, przede wszystkim formalny. W gazecie nie widać biedy, trudności ze znalezieniem pracy, zbytem towarów. Pismo było przede wszystkim tygodnikiem polityczny dopiero w dalszej kolejności zawodowym i społecznym. Ale nie odzwierciedla w pełni obrazu całości życia politycznego, nawet najczęściej atakowani endecy są bezimienni, niezorganizowani, abstrakcyjni. Po odrzuceniu czezej frazeologii, typowej agitacji wyborczej niewiele zostaje.

„Mazur” należał do dużej grupy liczącej ponad 150 tytułów politycznej prasy piłsudczykowskiej. Pismo nie wpisało się oczywiście na stałe do katalogu wyżej ocenianej nawet lokalnej prasy polskiej. Nie mogło konkurować z czasopismami lokalnymi Zagłębia, Wielkopolski czy np. Łodzi. Nazwa jego nie jest wymieniona w dostępnych opracowaniach dotyczących prasy Rzeczypospolitej. Jednak wśród starszej wiekiem części mieszkańców grodu zachowała się pamięć o jego istnieniu. . Spośród pism makowskich „Goniec” i „Mazur” miały żywot najdłuższy, ale i tak ukazało się ich po 18 numerów. „Żadne z tych pism- pisał Wesołek- nie mogło podbić serca szerokich mas i mimo dobrych chęci i bezinteresowności założycieli nie zdołało przekształcić się w stałą trybunę spraw regio-

nalnych ziemi makowskiej” Konfrontacja zamieszczanych w Mazurze informacji z innymi materiałami, relacjami mogłaby stanowić motyw głębszych badań nad historią Makowa w dwudziestoleciu międzywojennym.